

## GAZETA

10 GR. DZIEN DOBRY!

## BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Zbyt wielu mamy opiekunów  
Szkoda tylko że głupcy i ignoranci

ROTTERDAM. 2.1. — J. Limburg, członek Rady Stamu i jeden z delegatów holenderskich na Zgromadzenia Ligi Narodów, ogłosił w amsterdamskim „De Telegraaf” artykuł o Pomorzu.

Opierając się na przesłance, jakoby ludność Pomorza była w większości niepolska, wysunął Limburg plan, ażeby „korytarz” został przesunięty, t. j. że by Polska oddała Niemcom Pomorze w zamian za odpowiedni rzadko załudniony pas Prus wschodnich przy granicy litewskiej.

Dzięki szybkiej interwencji miarodajnych czynników polskich, p. Limburg ogłosił następnie w „De Telegraaf” sprostowanie, w którym stwierdza, że otrzymał błędne dane odnośnie narodowości ludności Pomorza i że wobec tego nie może być mowy o podobnym planie.

Równocześnie zamieścił „De

Nowy wicekonsulat  
w Gdyni

HAGA. 2.1. — Ukazał się dekret Królewski, ustanawiający w Gdyni wicekonsulat i mianujący inż. van Baren wicekonsulem honorowym.

Wyjazd dyr. Barańskiego  
do Genewy

Dnia 7 b. m. wyjeżdża do Genewy naczelny dyrektor Banku Polskiego dr. Leon Barański, który weźmie udział w posiedzeniu komitetu rzeczoznawców finansowych na konferencji londyńskiej.

Komitet rzeczoznawców między innymi przeprowadzi merytoryczną dyskusję co do poszczególnych punktów porządku dziennego przyszłej światowej konferencji gospodarczej.

Dnia 9 b. m. wyjeżdża do Genewy na posiedzenie komitetu finansowego Ligi Narodów prof. dr. Feliks Mityński.

Na posiedzeniu tem omawiane będą sprawy dotyczące położenia finansowego państw, znajdujących się pod nadzorem Ligi Narodów.

Zgon  
wbitnego prawnika

Świat prawniczy w Polsce poniosł dotkliwą stratę w osobie przedwczesnie zmarłego s. p. dr. Kazimierza Rettingera, który zmarł wczoraj w Warszawie po ciężkiej walce z gruźlicą go od dłuższego czasu gruzlicą.

S. p. dr. Rettinger był podprokuratorem, następnie przeniósł się do adwokatury, a ostatnio był rejentem w Aleksandrowie Kutawskim.

Brał również udział w walkach o wolność jako oficer Legionów Polskich; odznaczony był krzyżem Virtuti Militari i krzyżem Niepodległości. Odszedł w 40 roku życia, pozostawiając po sobie jaknajleńsze wspomnienia i szereg żal wśród kolegów i tych wszystkich, którzy go znali.

Telegraaf” artykuł innego publicyści holenderskiego p. Cuyperusa Jr., który wyraźnie oświetla prawdziwie polski charakter Pomorza.

Aresztowania w Kielcach  
wśród działaczy z Str. N.

Na terenie Kielc dokonano licznych aresztowań wśród działaczy N. D.

Między innymi pozbawiono wolności b. posta stronnictwa narodowego Przybylskiego i prezesa akademickich kół prowincjonalnych Mierzejewskiego.

Pozatem aresztowano T. Dworaka, studenta z Warszawy, St.

Zaostrzenie stosunków  
rumuńsko - włoskich

BUKARESZT. 2.1. — Opinia publiczna zainteresowana jest żywo losom stosunków rumuńsko-włoskich którym grozi poważne zaostrzenie skutkiem żądań po-

litycznych i gospodarczych, od których uwarunkowanie Rzym przedłużenie wygasającego w styczniu traktatu przyjaźni między obu państwami.

Warunki tego polegające na zobowiązaniu się Rumunii do neutralności w razie konfliktu włosko - jugosłowiańskiego oraz na zrównoważeniu rumuńsko - włoskiego bilansu handlowego, uważa Rumunia za niemożliwe do przyjęcia.

Równocześnie rozrachunki z tytułu obrotów handlowych między obu krajami napotykają na duże trudności wskutek zerwania rokowań o umowę clearingową.

W 20-tym dniu strajku  
częściowe zwycięstwo ubezpieczeniowców

Pracownicy T-wa „Przyszłość” w Warszawie w dniu wczorajszym powrócili do pracy. Dyr. Guttman uwzględnił ich postulaty w tej formie,

że gdyby w r. 1933 okazała się konieczna jakaś redukcja, wtedy nastąpić ona może tylko w razie zmian strukturalnych (zwinięcie jakiegoś

działu, lub fuzja 2-ech działów) i tylko w porozumieniu z zarządem Związku. W każdym zaś razie ewentualne redukcje miałyby zapewnione pobory za cały rok 1933.

Nie nastąpią też w tym roku żadne redukcje płac i nie będą stosowane żadne represje postajkowe.

Umowa ta, dotycząca wszystkich pracowników „Przyszłości” wraz z inkasentami i wóznymi w Warszawie i w Łodzi dowodzi, że postulaty pracowników są w tej czy innej formie zasadniczo do

przyjęcia

i że strajk ubezpieczeniowców był już dawno zakończony, gdyby dyrekcje innych Tow. wykazały pewne minimum usposobienia.

Niestety, inne dyrekcje trwają w swoim uporze i powodują temsamem zaostrzenie się strajku.

W odpowiedzi na oświadczenie dyr. T-wa „Piast”, że 8 imienne wymienionych osób nie będzie mógł przyjąć do pracy, zapadła jednorodna uchwała, że wszyscy nadal

trwają w strajku.

Tak samo personel Rumione, na wezwanie do składania indywidualnych podań odpowiedział jednomyślnie uchwałą, że do pracy mogą powrócić tylko wszyscy razem, zaś do podjęcia rokowań na płaszczyźnie rzeczowej i sprawiedliwej każdej chwili są gotowi.

Kiedy specjalnie do rokowań wybrała delegacja zgłosiła się telefonicznie do dyr. Deutscha, tenże odpowiedział, że mu ten skład nie odpowiada i delegacji nie przyjął.

Po powrocie pracowników „Przyszłości” do pracy, pozostałych 250 ubezpieczeniowców postanowiono nadal strajkować, aż do zwycięstwa.

Rozpada się, rozpada  
bronzowa armia

ESSEN. 2.1. — Hitlerowski oddział szturmowy w Münster wystosował do Hitlera list, w którym domagał się usunięcia konfliktu Hitler — Strasser.

Hitler na list ten nie odpowiedział i polecił komisji śledczej zbadać sprawę. Uważając po-

stępowanie oddziału za niesubordynację, zamierza oddział ten rozwiązać.

Kierownicy oddziału na dowód, że znajdują się w opozycji, podjęli odznaki partyjne i grożą, że sami rozwiążą oddział.

Ludzie, którzy nie wiedzą  
co mają począć na wolności

ESSEN. 2.1. — Na skutek amnestji zwolnionych zostało w Essen 100 osób. Z tych przeszło 50 wzbraniało się opuścić więzienie, motywując tem, że

nie wiedzą, co mają począć na wolności.

Niektórych władze więzienne siłą zmusiły do opuszczenia więzienia.

Przewrotna propaganda niemiecka  
wszędzie wywołuje oburzenie

BUKARESZT. 2.1. — Niemiecka propaganda rewizjonistyczna, skierowana przeciwko granicom Polski, prowadzona przy pomocy radia, spotkała się z kategorycznym potępieniem ze strony rumuńskiej.

„Adeverul” pisze, że Polska może być pewna, iż nie zostanie wobec tej propagandy osamotniona i może zawsze liczyć na poparcie przez Rumunię słusznych swych tez.

Już w najbliższych dniach  
rozpoczynamy druk emocjonującej powieści  
Zdzisława Andrzejewskiego

p.t. „Czerwona pajęczyna”

Zastanówmy się trochę...

Zawsze ci sami

Przed zbliżającą się 70-letnią rocznicą wybuchu powstania styczniowego...

Komitet wydał apel do kawalerów orderu „Wirtuti Militari”...

Apel został gorąco poparty przez członków najwyższej kapituły orderu...

Nic to, że w naszej tece redakcyjnej spoczywa wiele listów od tych kawalerów...

Nic to, że oni kiedyś mieli wszystko, zostawili dobrze wyposażonych i robiących na wojnie „kokosowe” interesy...

Nic to, że każdy z nich już kiedyś składał Ojczyźnie najwyższą ofiarę...

Nic to, że wszyscy... Teraz wzywano ich do ofiar pieniężnych dla weteranów...

Czy może ktoś będzie się indził, że poproszą o ofiarę ci, którzy „stałali forsę”...

Może ci, którzy dzięki ówczesnemu bohaterstwu wysiłowili, mogą dziś spokojnie korzystać z dziedziczonych lub zapracowanych dóbr?

Może wogóle ci, którzy dziś mają pieniądze?

Ci — dobrowolnie — nie dadzą nigdy...

Podpisanie umów nartowych

W Krynicy kończą się obrady zjazdu przedstawicieli rafinerii...

W obradach tych omawiane są szczegółowo wszystkie, dotyczące przyszłej organizacji przemysłu nartowego umowy...

Obrady w Krynicy potrwały do końca bieżącej tygodnia...

Ameryka nad przepaścią

Głos poważnego ostrzeżenia

LONDYN 21. Amerykański instytut dla spraw społecznych...

cy i wadliwa polityka gospodarcza oraz kredytowa...

Tajemnicze manewry

angielskiej floty bojowej

LONDYN 21. Flota angielska otrzymała rozkaz wyruszenia...

dra kontrtorpedowców, dwiema eskadrami łodzi podwodnych...

Trzynastoletni złodziej samochodów

aresztowany na lazurze w brzeżu

NICEA 21. W Venecji policja zatrzymała trzynastoletniego Rosjanina...

Podczas tych wycieczek Agałow przejechał kilkanaście osób...

Związek śląskich katolików

odbył walny zjazd w Cieszynie

MORAWSKA OSTRAWA 21. W Czeskim Cieszynie odbył się walny zjazd „Związku Śląskich Katolików”...

rat polityczny wygłosił przez stronnictwa b. poseł dr. Wolf.

Falszywe kwity

Nowe nadużycia w magistracie warsz.

Kontrola miejska magistratu warszawskiego w czasie badania działalności poszczególnych egzekutorów...

Wykryta kwota nadużyć Leonarda Piekarskiego nie przekracza 2.000 zł.

Zjazd w sprawie liczników elektrycznych

W dniu 10 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli zakładów elektryfikacyjnych...

W zjeździe 10 b. m. wezwał udział wybitny rzeczoznawca, który wygłosił szereg referatów...

Sprawa Kuchciała

przed sądem zwykłym

ŁÓDŹ 21. W związku z aresztowaniem groźnych zamachowców...

Samobójstwo 50-letniego kupca

ŁÓDŹ 21. W dniu dzisiejszym wyskoczył z 6-go piętra hotelu „Savoy” 50-letni kupiec...

Tęsknoty niemieckie

Wolnego Miasta Gdańska

PARYŻ 21. „Motta” podaje o trzymana telefonicznie z Berlina wiadomość...

Niemieckie nadawcze stacje radiowe transmitować będą obchód specjalny...

W tym miejscu zaczął się dziwny egzamin...

Za zamkniętymi drzwiami

proces baletnic i uwodzieńca

W dniu wczorajszym rozpoczął się w sądzie okręgowym w Warszawie proces, rzekawcy jaskrawe światło...

Co sądzić o takim fakcie

gdy urazy osobiste odwiekają o całe miesiące serwą ogółu?

Szanowny Panie Redaktorze! Od szeregu miesięcy — bez żadnego usprawiedliwienia...

Lepšie gorsze -- byle własne

Dziwna polityka „Polskiego Radja” wobec pisma fachowego

Szanowny Panie Redaktorze! Pozwoli Pan, że wzmowie niezapomnianą jeszcze sprawę „Wiadomości Radjowych”...

Trybuna Czytelników

Ciekawskie urzędy skarbowe

„Czy pańska żona wniosła przed 12 laty posag?”

Szanowny Panie Redaktorze! Przed paru dniami otrzymałem nakaz stawienia się w Urzędzie Skarbowym...

wać, do czego prowadzi mój rozmówca i o co właściwie idzie.

więc nie rozumiem, pogo panom potrzebną jest informacja.

od pracy, żeby zadawać takie pytania? O co panom idzie?

— Czy pan jest żonaty? Tak? A jaki posag wziął pan za żonę?

— Daruję pan, ale to są sprawy zupełnie prywatne chyba.

— A jakie pan ma mieszkanie? — Trzy pokoje z kuchnią.

— A ma pan dzieci? — pyta nie wzruszony urzędnik.

— Nie — odpowiada mi stanowczo urzędnik.

— Posagu nie dostałem żadnego.

— Odmawiam odpowiedzi na te pytania — mówię. Tu jest mój adres.

— Chodzą do szkoły? — Tak.

Zwolniłem się z pracy na parę godzin i „zamejdowałem” się w Urzędzie Skarbowym.

Zresztą ożeniłem się 12 lat temu.

— Czy po to mnie panowie odrywali od pracy?

— starym przyjacielem, interesującym się wszystkim, co mnie dotyczy...

Czy to ma być kara za obywatelski czyn?

Szanowny Panie Redaktorze! W swoim czasie, gdy rozpisało tysiącem patriotycznych hasel...

Zadne tłumaczenia, że obligacje nabyłem „na okaziciela”...

Panie Redaktorze! Piszę do Pana o tem, bo sam o własnych siłach nie upiłem wytłumaczyć sobie...

— Gdzie pan pracuje? — W firmie N.

Właściwie to do dziś spoczywały u mnie w biurku, z dnia na dzień tracąc swą wartość...

— Snuję przeróżne domysły, ale za den jakoś „nie pasuje”.

— Tyle i tyle — podaj, cyfrę, dodając: — Z tej sumy potrąca mi firma podatek dochodowy...

Właściwie to do dziś spoczywały u mnie w biurku, z dnia na dzień tracąc swą wartość...

— może mylił — że urzędnicy skarbowi mają za wiele wolnego czasu.

— Ile pan zarabia? — Tyle i tyle — podaj, cyfrę, dodając: — Z tej sumy potrąca mi firma podatek dochodowy...

— Czy poza pensją ma pan inne źródło dochodu? — Nie.

— Nasuwa mi się tylko myśl: — Czy czas nie nie kosztuje...

— Czy to słuszne, czy sprawiedliwe? — Dłaczego? „Prostu” dlatego, że zażądano ode mnie świadectwa ich pochodzenia...

— Dłaczego? „Prostu” dlatego, że zażądano ode mnie świadectwa ich pochodzenia...

— by tyle cennych minut tracono na „przyjacielską”, bezcelową pogawędkę?

Lepšie gorsze -- byle własne

Dziwna polityka „Polskiego Radja” wobec pisma fachowego

Szanowny Panie Redaktorze! Pozwoli Pan, że wzmowie niezapomnianą jeszcze sprawę „Wiadomości Radjowych”...

ale widocznie nie spodziewał się, iż znajdą się ludzie chętni do pracy i wdzający te potrzeby społeczeństwa...

korzystało skwapliwie ku powszechnemu zadowoleniu swych abonentów.

Kto wczoraj wygrał na dolarówce

— nie była szkodliwa

przytem dla „Polskiego Radja”, przeciwnie, z wielu dobrych wskazówek w zakresie reklamy i propagandy...

Czy jednak podobna polityka pomoże coś „Polskiemu Radjo”? Pytanie!

Dot. 12.000 Nr. 1235854

W tem miejscu zaczął się dziwny egzamin...

— Czy to słuszne, czy sprawiedliwe? — Dłaczego? „Prostu” dlatego, że zażądano ode mnie świadectwa ich pochodzenia...

Po 1.000 dol. na Nr. Nr.: 368971

Po 500 dol. na Nr. Nr.: 3716

— Czy to słuszne, czy sprawiedliwe? — Dłaczego? „Prostu” dlatego, że zażądano ode mnie świadectwa ich pochodzenia...

— Czy to słuszne, czy sprawiedliwe? — Dłaczego? „Prostu” dlatego, że zażądano ode mnie świadectwa ich pochodzenia...

Po 100 dol. na Nr. Nr.: 1443374

1437477 458530 397540 116874

— Czy to słuszne, czy sprawiedliwe? — Dłaczego? „Prostu” dlatego, że zażądano ode mnie świadectwa ich pochodzenia...

— Czy to słuszne, czy sprawiedliwe? — Dłaczego? „Prostu” dlatego, że zażądano ode mnie świadectwa ich pochodzenia...

1154308 1461785 1461580 696844

1059355 110353 348027 1191173

— Czy to słuszne, czy sprawiedliwe? — Dłaczego? „Prostu” dlatego, że zażądano ode mnie świadectwa ich pochodzenia...

— Czy to słuszne, czy sprawiedliwe? — Dłaczego? „Prostu” dlatego, że zażądano ode mnie świadectwa ich pochodzenia...

815523 136820 174710 625713

781905 1282190 443397 1263489

— Czy to słuszne, czy sprawiedliwe? — Dłaczego? „Prostu” dlatego, że zażądano ode mnie świadectwa ich pochodzenia...

— Czy to słuszne, czy sprawiedliwe? — Dłaczego? „Prostu” dlatego, że zażądano ode mnie świadectwa ich pochodzenia...

114092 1139292 1413083 1347449

1137545 2486 1230482 419119

— Czy to słuszne, czy sprawiedliwe? — Dłaczego? „Prostu” dlatego, że zażądano ode mnie świadectwa ich pochodzenia...

— Czy to słuszne, czy sprawiedliwe? — Dłaczego? „Prostu” dlatego, że zażądano ode mnie świadectwa ich pochodzenia...

1031606 733343 99596 1074364

669632 454740 1342676 1401860

— Czy to słuszne, czy sprawiedliwe? — Dłaczego? „Prostu” dlatego, że zażądano ode mnie świadectwa ich pochodzenia...

— Czy to słuszne, czy sprawiedliwe? — Dłaczego? „Prostu” dlatego, że zażądano ode mnie świadectwa ich pochodzenia...

473478 415934 1070351 432314

108207 59110060 486636 200590

Rozpuszny mąż gnębi zazdrością żonę

Mając lat 16 wyszłam zamąż za czwolatka o 5 lata starszego. Kochalam go bardzo, choć ludzie mi odradzali, że to nie dla mnie partia, bo ja jestem wesela, energiczna i lubię zabawy, a mój mąż jest samotny, nie lubi, żeby ktoś do niego przyszedł, ani on do nikogo nie pójździe.

A jak się do mnie kto odezwie, to zaraz się z mną kłóci i ubliża mi od najgorszych. Mówi, że wszyscy są moimi kochankami.

Ja się tłumaczę, że ja muszę być dla każdego uprzejma, bo mam handel tytoniowy. On nie chce tego zrozumieć i jak przyjdę do domu wieczorem, po całodzinnej pracy, to choć jestem chora na płucę, gnębi mnie i bije: „żebyś przedzieł zdechła”.

Mówi, że nie mu za to nie będzie, bo on jest inwalidą. Kochanków żadnych nie mam, iuż choćby dlatego.

Je brak mi na to czasu. Natomiast on jest pod tym względem inny. Służące żadnej użyłam się o jego sprawkach i wydał mi jedną dziewczynę, mąż ciężko mnie pobili.

Kochany Redaktorze, co mam robić. Jestem młoda, bo mam 24 lata i wesela i wcale niebrzydka. Mąż weselo już dziś nie kocham, ale mu wcale nie dokuczam. Wypełniam obowiązki żony i gospodyni... i sama też mam prawo do życia.

Choć kochać i mam kogo, a nie wolno mi, gdyż jestem niewolnicą swego męża.

Prosilam, żeby ode mnie poszedł, to odpowiada, że mnie wplow zabije, a potem pójździe.

Co robić, czy pokryjomu chodzić na schadzkę z drugim mężczyzną, który mnie kocha, a ja nie mogę mu tego okazać, bo zawsze nysię o swoim mężu.

Zrozpaczona Zula.

Droga Pani. Pierze, że obraz odmalowany przez Panią jest wernem odbiciem Jej życia i charakteru męża tyraństwa.

Jednak zdumiewa mnie zawsze w tego rodzaju listach jedno. Nieszczęśliwe żony, skarżąc się na swych mężów, mają gorsze w pogotowiu, tego innego, tego, który naprawdę kocha, który rozumie ich dusze i jest kandydatem „na przyjaciela”.

Przed porzuceniem męża, radziłbym jednak dokładnie zastanowić się, czy wad męża swego nie przesadza Pani trochę.

Czy nie opiera się Pani na zastyżanych płótkach, czy bierze Pani pod uwagę stan jego nerwów (ust przecieł inwalidą wojennym).

Skąd Pani wie, że ten drugi byłby lepszy. Przecież w czasach nareczeństwa i mąż zachowywał się

z pewnością inaczej. Trzeba więc postawić sprawę z mężem otwarcie, szczerze, ale bez wojny domowej.

Trzeba mu powiedzieć łagodnie, bez pogroźek, że sam widzi, iż takie dalsze życie jest nieznośne, że albo się zmieni i zacznie odnosić do Pani po ludzku, albo się rozjedziecie. Tylko nie należy wspominać o tym „kimś trzecim”, bo to go może rozdrażnić.

Niech Pani unika pozorów, które

mogłyby w niemym świetle przedstawić Jej wierność dla męża.

Jeśli rozmowa — taka nie pomoże — pozostanie rozłąka.

„Kochane Pienszde”.

Szanowny Panie Redaktorze! Czy nie mógłbym otrzymać od Pana adresów tej nieszcześliwej Liłki, co się skarżyła na narecznego. Chciałbym jej dopomóc i jestem pewien, iż ją zrozumiał.

Henryk S.

— Listów, zapytujących o adres

p. Liłki otrzymałem bardzo wiele. Nie wiedziałem narazie, czem zdołała wzbudzić tak wielkie zainteresowanie, ale zajrzawszy do Jej listu drukowanego w poradniku, przekonałem się, że, jak pisze, ma 20.000 zł. posagu.

Tajemnica się wyjaśniła. Chętnych do pocieszenia niewiasty z tak poważną gotówką znalazło się wielu.

Wierzę Panu, że w obecnych kryzysowych czasach taka większa forsą, barzdoby się Pana przydała, ale źle się Pan wybrał. panna Liłka, przewidująca zapewne

gwaltowny napływ kandydatów do pocieszania jej zbolęłego serca, adresu swego w liście nie podała.

Wróżby na dziś

Dzień dzisiejszy może nam przynieść nowe idee, projekty i pomysły, większa aktywność życiowa i chęć wprowadzenia swych zamiarów w czyn, połączona z odwagą i przedsiębiorczością.

Wszystko to znaczy się już w godzinach rannych, a dopiero później między godz. 17-18-19 możemy przeżywać jakieś niepowodzenia towarzyskie, zwłaszcza w stosunkach z przełożonymi lub wżję stojącymi. Okres ten nie nadaje się również do ważniejszych poczyną

Wieczór obiecuje zainteresowania artystyczne i towarzyskie i natomiast w godzinach późniejszych wesoły nastrój.

FALE RADJA

DZIŚ. WARSZAWA, (Dług fab 1411,8 m.), 11.58: Sygnal czasu. Heinal z Krakowa.

12.10: Płyty. 15.50: Płyty. 16.25: Odczyt „Wież i reformy szkolne”. 16.40: Odczyt „W piaskach pustyni Gobi”.

17: Koncert symfoniczny w wykonaniu Filharmonii warsz.

18: „Kolendy Marianne” wiersz Kaz. Blakowiczówny. 18.10: Muzyka lekka.

19.20: „Listy w czasie rolnictwa”. 19.30: Feljeton muzyczny „O tańcach polskich”.

20: Koncert popularny. 21.20: Recital skrzypcowy Gy Baccowiczówny.

22: Kwadrans literacki — „Protekcja” Wł. Perzyskiego. 22.15: Płyty. 23: Muzyka taneczna.

JUTRO. WARSZAWA, (Dług fab 1411,8 m.), 11.58: Sygnal czasu. Heinal z Krakowa.

12.10: Płyty. 15.35: Program dla dzieci. 16: Płyty. 16.40: Odczyt „Zwrot ku romantyzmowi w twórczości Sienkewicza”.

17: Audycja dla wai. ze sł. muzyk. 17.40: „Wadomości z ruchu sportowe go zagranicą”.

18: Muzyka taneczna. 19.20: Skrzypka pozłowa rolnicza”. 19.30: Feljeton „Zyc i literackie”.

20: Muzyka lekka. W przerwie: Oglądanie warunków konkursu poetycznego. 21.10: Pieśń Franciszka Schuberta. 21.35: „Na wodnotoku”. 21.50: Recital wolonczelowy Enr. Mainardi. 22.50: Muzyka taneczna.

MIŁOŚĆ

II AAGE

Nad fjordem trontheimskim fruwała stada białych mew. Z dali błękitnej leca i szerokim, rozfalowanym łukiem skalny cypel okrążywszy, pokrywają rozmigotanym, drżącym całunem skośne urwisko, u stóp którego stoi pagór wyniosły ze złomów potężnych, ludzka reka nakształt piramidy uczyniony.

Gdy południowa pora statek jakiś te brzegi mija i obcy ktoś, na pokładzie stojąc, mirzy w blasku słonecznym czarny potężny skalny kopiec, nad którym wisi rozedrgana, śnieżna, skrzydłata aureola — oczy wędrowca zadziwiają się czarem i niezwykłością tego widoku.

— Ale znający te strony rybak lub marynarz odwróci głowę niechętnie. Zwłaszcza wtedy, gdy młody jest i we wsi rodzinnej czeka na niego dziewczyna. I zapytany o te kamienne piramidy, niechętnie i krótko ją nazwie:

— Grobowiec Aage... Nie można bowiem długo patrzeć na twarzą czarności grobowca, otoczona łagodnym i wdzięcznym wieńcem mew śnieżnoskrzydłych. Przynosi to nieszczęście w miłości.

A jeśli ktoś jest ciekawy i trafi na trontheimczyka, może taką ustyszeć legendę:

Dawnemi czasy, gdy berto królewskie w Norwegii dzierzył Hakon Robożny, potomek Kanuta. Zauważono w Trontheimie zamiek pana Torgrima.

Rycerz Torgrim nie cieszył się dobrą sławą. Chociaż śladem swoich przodków, na czele junaćkiej drużyny dalekie wyprawy, czynił i wracał z ciężkim łupem, rozstawiał szę grozę oręża norweskiego w zamorskich krajach, lecz „cudzoziemskimi nabywcami obyczają, twarzą i butny był dla sąsiadów. A trza wiedzieć, że wokół pana Torgrima, który ród swój z królewskiej krwi wywodził (rodów takich dwaście było podówczas w Norwegii). Potomkowie to byli owych książąt udzielnych dwanaśtu, których pobili, a krajny zjednoczył Harakd Jasnowłosym zwany), mieli swe ziemie chłopci, którzy spojnie włodarząc od wieków, m zacością, m starożytnością krwi, rycerzom i baronom nie ustępowali.

Dość powiedzieź, że doszło do tego, iż rycerz Torgrim żadał, by wolni chłopci czapki i kapice z głów, witając go, zdjmowali i w czasie biesiad na zamku przy oddzielnych stołach siadywali.

Gdy zaś przy swarach zwyczajnych o ziemie i pastwiska, pan Torgrim lekcewaził sady gródadzkie i wójtowskie zbrojna reka granice wyznaczał, poczeła się między nim a sąsiadami nieprzyjaźń, która głuchem a wrogiem milczeniem zamiek od dworców oddzieliła.

Stalo to zamczyszcze zle i nieufne na skale: a gdy pod zachód słońca ciężkie i okrągłe wieżyce zamykały za murami i skalami ostatnia czerwień dnia, ponura jego sylwetka wisiała w powietrzu jak pieśń, która złe niebo zacisnęło nad wolną ziemią trontheimską.

T stalo się, że podczas jednej z myśliwskich wycieczek — spotkał pan Torgrim Aage, córkę Aslaka z Oster.

I zapałnął ku niej miłością wielką, albowiem nie było urodzyszej dziewczki w całej północnej Norwegii. Błękit nieba bladł przy błękiele jej oczu, pęc jej była od śniegu bielejąca, usta od świeżej rany czerwieniejące. Gdy szła wysoka, kształt na i silna, otaczał ją dur, w którym słaby najmocniejsze głowy. W każdym jej ruchu czaiła się nagła, tajemnicza, nieludzka rozkosz.

A skoro pan Torgrim nie mógł się pohamować, wiedząc, iż Aslak do przywódców jego wrogów należy i córki mu z dobrowoli nigdy nie odda, umówił się z Aage i otoczywszy dworec w Oster zbrojnią drużyną, porwał ją pewnej nocy.

Aage przela za nim, albowiem pokochała go wbrew swoim krewnym i swemu rodowi. Pokochała go dla jego mocy i siły, dla dumy i gwałtowności, dla opowieści, które o jego rycerskości prawiono i dla nagłych rumieńców, które przebiegały luna po twarzach trontheimskich niewiast, gdy pan Torgrim zbrojny i wyniosły na czele swej drużyny, przybywał na mszę do kościoła.

Dalej rzecz poszły nieoczekiwanym porządkiem. Miłość do Aage odmieniła serce pana Torgrima. Snać odezwała się krew prawych jego przodków, gdyż na rozruch groźny, który się wszczął gwoł porwania dziewczicy w Trontheimie, pierwszy rękę ku jej krewnym wyciągnął i przez postę znać dał, że na sąd się zgadza, którzyby sprawę i krzywdę uczciwie i zgodnie z prawami rozecznał.

I uznali wszyscy prawość pana Torgrima, gdy po wyroku grzywnę wysoką zapłacił i o rękę Aage starym obyczajem Aslaka prosił, pozwolił jej wrócić do domu.

Wiedząc, że Aage jest sercem jego duszy i żrenicą jego oka — prawil — tak i wszyscy jej bliscy, są jego druhami i przyjaciółmi...

Patrzyli ludzie trontheimscy na jego wąskie wargi, na twarzą linę chudych policzków i twarde oczy, osadzone bardzo głęboko o nieokreślonej i ziemnej barwie i trudnej do wytrzymania mocy spojżenia. Gdy usta jego imię Aage wymawiał, twarz stala się łagodna i miękka, młodszą, cieplejszą, niejako bliższą słońcu i bardziej rozjaśniona.

Większa zgoda i przyjaźń zaplanowała, zaś Aage chodzila jako w słońcu, w podziwiew ludzkim i w miłości rycerza.

Wychle jednak po godach, ludzie, którzy już serca do pana Torgrima nabrali, poznali, że się coś psuc w onej miłej zgodzie i ludzkości poczyna.

I — o dziwo — dzięki pewnej dworce, która przy pani Aage służ by pełniła, dowiedziano się, że źródlęm zła była młoda pani. Ona to do złych i gwałtownych czynów rycerza judząc, za każdy taki gorącym całunkami mu płaciła. A rycerz, który świata poza nią nie widział, choć wzdragał się i bronil, chęąc zaprzysiężonej przyjaźni do trzymać, ulegał jej jako mąż kochający niewiastę.

Dwórka owa dziwniejszy jeszcze rzecz mówiła. Ofę pani jej skarżyła się, że miłość do Torgrima wycieka z jej serca, jako przez ręce woda lub suchy piasch.

— Miłowałam go, gdyż był mocny i niezwalczony. A w ramionach moich jest jako drzące i bezzłone dziecko...

— Kochałam go, gdyż rozkazom i słowu jego nikt nie śmie się

oprzec. On zaś wszystko uczynił na jedno moje słowo...

— Drżaćam, widząc jego groźne oczy i strach budzącą zmarszczone na czole. Teraz łagodniejsza jego nice i ręce, do miecza krwawego, przywykle, są pełne dobrych uczynków...

— Staby on jest i zrobię z nim wszystko, co zechce...

Tak się skarżyła najpiękniejsza Aage swej dworce.

I stalo się, że po nowych gwałtach i łamaniu wszelkich przysięg, po zbrojnym najeździe, w którym rycerz Torgrim spałł dwa dworzyszca trontheimskie, obległ go ludzie w zamku.

A na radzie wojennej, gdy sam pan Torgrim, postanowił grzywny zapłacić i zdać się na sady lub na placu udeptanym swym przeciwni kom stanąć, pani Aage parsknęła zlym śmiechem i rzekła, jako tchórz go oblediał.

(A miłował ją tak, że wbrew wszelkim zwyczajom pozwolił jej w radzie mężów wziąć udział).

Tym śmiechem podniecony, zerwał wszelkie układy i bronil się zajadle pozostał.

I kto wie, jakieby losy owej wal ki były, gdyż rycerz Torgrim cudów waleczności dokazywał, gdyby nie zdrada jego włodarza, kulawego i złego Arnulfa, który obiegającym ukryte przejście wskazał.

Gdy się ta droga do zamku wdarli, rycerz broniony jako lew wjechał do komnat Aage, zostal zdradzieckim — sztychem pchnięty zlytu przez Arnulfa, który jak się później wydało, kochankiem był Aage i przez nią był podmówiony.

Tak zgiął mężny rycerz od ciosu tchórzka Arnulfa.

Gdy zaś Aage oświadczał, iż dzięki niej został Torgrim pokonany, żadała zamku i jego ziem w nagrodę, odwróciłli się od niej ludzie trontheimscy i własna jej rodzina.

Wszyscy wiedzieli już wtedy, czym duchem to czartowskie dzieło się stalo.

Zyla więc Aage z Arnulfem, po roku zaś, w rocznicę śmierci pana Torgrima, do morza się rzuciła, by samobójczą śmiercią skończyć.

Ciało jej fale na brzeg wyniosły, grobowiec zaś z pomocą swych ludzi usypał gieniek pana Torgrima, Gyrd syn Hjalvalda.

Powiadali, że kochał on ją za życia pana Torgrima i nie mogąc pogodzić tej miłości z wiernością dla swego pana — dobrowolnie z zamku się oddał.

Dopiero wieści o strasznych wydarzeniach sprowadziły go zpowrotem.

I stoi po dziś dzień czarny, skalisty grobowiec Aage nad fjordem trontheimskim...

Nad nim zaś kraża falistym, rozedrganym łotan śnieżnoskrzydłe mewy, tworząc skrzydłatą aureole nietrawnej jasności nad posępną czernią grobowca...

Módlcie się za duszę Aage... Uczynicie to dla wadzonego pana Torgrima, który ją miłował ponad dobro i zło... Albowiem — i onla miłowała...

H. Olgierd

SPORT

Jak wiadomo, zarząd główny Ligi odrzucił protest Czarnych w sprawie pozostalo jeszcze prawo odwołania się do P. Z. P. N. Przed kilkoma dniami miał już termin złożenia odwołania. Czarni go jednak nie wnieśli. Wobec tego wydział gler i dyscypliny PZPN uznał sprawę za ostatecznie załatwioną.

Tabela ligowa została zweryfikowana. Mistrzem ogłoszono Cracovię, wicemistrzem Pogoń. Do klasy A spada Polonia.

W zawodach piłkarskich o robotnicze mistrzostwa Europy bierze udział 15 państw europejskich podzielonych na 3 grupy. W grupie środkowo-europejskiej — najsilniejszej — walczą: Polska, Niemcy, Austria, Czechosłowacja i Węgry.

już szereg spotkań. Prowadzi w tej grupie reprezentacja niemiecka, która na 3 gry zdobyła 4 punkty i stos. br. 8:2. Drugie miejsce zajmuje Austria 1 gra, 2 pkt. st. br. 1:0. Drużyna ta jest uważana za najsilniejszą. Swędyczy o ten zresztą jej zwycięstwo nad Niemcami. Trzecia z kolei jest Polska 1 gra, 0 pkt. st. br. 1:4. Na 4-em miejscu uplasowała się Czechosłowacja 1 gra, 0 pkt. st. br. 0:4. Węgry jeszcze nie grały.

Najbliższym przeciwnikiem Polski jest Czechosłowacja. Mecz z tą drużyną odbędzie się w Polsce prawdopodobnie w Warszawie w maju. Następnie Polska spotka się w meczu

Pisnka zagraniczne podają ciekawą tabelę państw posiadających piłkarstwo amatorskie, zawodowe i o statucie specjalnym. Do państw posiadających piłkarstwo amatorskie należą: Argentyna, Australia, Algier, Belgia, Boliwia, Brazylja, Bułgaria, Kanada, Kongo, Chili, Danja, Ameryka Północna, Egipt, Finlandja, Grecja, Holandia, Indochiny, Litwa, Lotwa, Luksemburg, Marokko, Meksyk, Nigania, Norwegia, Polska, Paragwai, Rumunja, Senegal, Tunis, Turcja, Jugosławia i Szwecja. Piłkarstwo zawodowe posiadają: Anglia, Austria, Francja, Irlandja, Węgry i Czechosłowacja. Do państw o statucie specjalnym gdzie są zawodowcy i amatorzy należą: Wlochy i Szwajcarya (na Węgrzech i w Czechosłowacji piłkarstwo amatorskie jest dość słabe). Niemcy i Urugwai są zaliczone do państw, znajdujących się w stadium organizacji piłkarstwa zawodowego.



Malowniczo położone schronisko o górskiej w Alpach szwajcarskich — wyznaczona przystań dla narciarzy, którzy wyruszają stąd na dalsze górskie wycieczki lub oweżają na świetnych, okolicznych terenach

Antoni Marczyński

# Polka w haremie szeika

Na wyraźne życzenie Hani murzynka Terri miała jej towarzyszyć w podróży. Potrzebne im więc były w najlepszym razie 4 wielbłądy, lecz Rafał zażądał aż dziesięć!

— Nie myślę znów głodem przymierać, — oświadczył Hani. — Proszę też powiedzieć temu Osmanowi, że wyjeżdżam incognito!

Pomimo tego incognito, cała oaza wyległa na drogę żegnać odjeżdżającego szeika i Rafał odetchnął z ulgą dopiero wtedy, gdy jego mała karawana znalazła się wśród piasków pustyni. Pochód otwierał oczywiście sobowtór szeika Ibrahima. Na grzbiecie drugiego wielbłąda w dość wygodnym palankinie jechała Hania Mirecka, na grzbiecie trzeciego czarna Terri, potem kroczyło pięć wielbłądów obciążonych zapasami żywności i wody, wreszcie na ostatnim mehari kijał się pociesznie dżugonogi Baltazar Szafran.

Rafał bez namysłu wybrał kierunek południowy.

— Kochany Balciu wybrałby północ, północ, żeby się dostać do Algierji, i wpadłby prosto w łapy rozżartego Husseina. Albo też skroczyłby na zachód i nabiłby się na Abdula ben Mbarek, który napewno dostał żółtaczkę po przeczytaniu mojego pisma...

Tu należy wyjaśnić, że Rafał Królik tuż przed wysłaniem swojej noty dyplomatycznej, dopisał pod adresem amenokala kilka epitetów i swawolnych propozycji, nie nadających się do powtórzenia.

— Tak, tak, Balciu nie nadaje się na marzycielstwo. —

Na szczęście ja się tam znajdę i dzięki temu za 12 godzin będziemy pod opieką Francuzów w Timbaktu!

Od Timbaktu dzielilo ich coprawda nie tyle 12 godzin, co 12 dni drogi, ale Rafał Królik popełnił już nieraz grubszą omyłkę...

O piątce się nie kłopotał.

— Sprzedam nasze mehari i już jest forsa. Mam ich dziewięć sztuk, — na szczęście. Zapadła noc. Powietrze było ciepłe, dobrze nagrzane, ale nie duszne, snąc samemu, szalejący wczoraj w tych stronach, przewyżniał pustynną atmosferę. W tych warunkach jednostajny chód wielbłąda bardzo szybko ukłonił Rafała do snu, z czego omyłnie wynikały opłakane skutki dla wszystkich. Bowiem o wschodzie słońca ujrzieli u swoich stóp dość rozległą oazę, ku której wielbłądy gnały tak ochoczo, jak meczennik miast — koń dorozkarski, do swojej stajni.

Rafał — wódz z trudem osadził w miejscu swojego wierzchołka.

— Timbaktu! — owieścił triumfalnie.

— A gdzie Niger? — spytał Baltazar, rozglądając się dookoła.

— Niger, powiadasz? Hm, zapewne Francuzi zasypali rzekę!

— Olbrzymia spławna rzeka?!

— Względnie przesunęli jej koryto.

— A mnie się ta oaza wydaje dziwnie znajoma, — wtręcała Hania.

Tego samego zdania był też Baltazar, a resztki wątpliwości rozproszyła czarna Terri, która dotychczas pilnowała wielbłądów.

— Oaza Methikal — Hania westchnęła ciężko, a potem obrzuciła Rafała wzro-

kiem wręcz podejrzliwym. — Jesteśmy w tym samym miejscu, skąd wyjechalśmy wczoraj pod wieczór.

— Pani ma rację, — potwierdził Szafran, poczem wziął Rafała na stronę i tam mu powiedział „coś do słuchu” krótko, ale jednie.

— Podaję się do dymalsji, — odparł Rafał, obrażony — a ty sobie sam prowadź karawanę. Zobaczymy, kiedy ty dotrzesz do Timbaktu! Zobaczymy!

Od tej chwili Rafał jechał na grzbiecie ostatniego wielbłąda, nudząc się straszliwie w swoim osamotnieniu. I jadł z miodów, opychał się miodowemi ciastkami, bowiem niecierpiał... bezczynności. Zato na popasach używał sobie na Baltazarze. — Timbaktu! Jakoś nie widać. — zaczynał nieodmiennie, potem wymyślał przyjacielowi od poganiaczy osłów, aż pewnego razu Hania poczuła się w obowiązku interwenjować. — I ty przeciwko mnie? Ty, która niby jesteś moją żoną, a której nawet nie znam nazwiska? — obruszył się.

— Na imię mi Anna, powiedziałaam już panu.

— Nanette, wiem... Ale ja pytam o nazwisko...

Hania zawahała się. Powiedzieć swoje prawdziwe nazwisko? Wówczas poznają natychmiast, że jest Polką. Ten wysoki, choć także brał udział w sławetnym „dancingu” z damami haremu, zachowywał się wobec niej zupełnie poprawnie. Zato „sobowtór szeika” nie budził w niej najmniejszego zaufania. Tylko z obawy przed zemstą Husseina zgodziła się uciekać z towarzystwem tego małego nieporadnika, awanturnika, pół-wariata, erotomana, bowiem i tak również nazywała Rafała w myśl. Z dwojga złego wybrała mniejsze, lecz na wszelki wypadek uzbrowiła się przed podróżą i zabrała z sobą wierną murzynkę. Ale i to wydało jej się teraz niedostateczną rekwizyjną bezpieczeństwa.

— I skoro mnie już zagadnął o nazwisko, muszę zmyślić takie, któreby w nich budziło jak największy respekt, — postanowiła w duchu.

— No co? Nie chce mi pani powiedzieć? —

— Ha, skoro pan tak nalega, to powiem, choć wolałabym tego uniknąć z pewnych powodów... Nazywam się Anna Lyautey...

— Jak?! Lyautey?! Pani jest córką marszałka?!

Hania zorientowała się, że nie można mistyfikacji posrwać za daleko.

— Nie. Nie córka, tylko daleka krewna, — odparła. — Czy pan może zna osobieście mojego wujca? — spytała z flaganym błyskiem oczu.

— Pytanie! Od lat jesteśmy na „ty” zzzzz jego adiutantem, — „skrecił” szybko, aby nie wzbudzić podejrzeń. U panny Lyautey! — Lecz jakże się to stało, że krewna „Zdobywcy Marokka” została żoną mizernego szeika z Sahary?

— O, to już są moje osobiste sprawy. Sądzę, że pan, jako gentleman w każdym calu...

— Aaaa, rozumiem się! Zawsze szanuję cudze tajemnice.

— Zauważyłam to.

— Dlatego też nigdy nie pytałam, czemu pani stała chodzić w azarze. Bo rozumiem, że w oazie musieli pań. Lecz teraz? Przy nas? Europejczykach? Jeszcze ani razu nie odsłoniła pani twarzyczki...

— Wyjaśniłabym to panu z przyjemnością, — odparła chytrze, — ale skoro pan jest tak dyskretny, że o nic nie pyta to oczywiście...

— Rozumiem się, rozumiem się, — potakiwał niezadowolony. — A to dopiero szozwana lizka! — dodał w duchu.

Hania jeszcze pół roku temu była bardzo naiwną i dobroduszną dziewczyną, lecz smutne przeżycia, zaznane krzywdy i cierpienia, a wreszcie niewola u szeika Ibrahima el Ghazi, intrygi Khadżdży i Husseina nauczyły ją przebiegłości. Dzięki temu wpadła na pomysł, by podać nazwisko budzące najwyższy respekt w całej Afryce francuskiej i po obecnym zachowaniu się samozwańczego szeika mogła stwierdzić, jak szczęśliwym był ten wybieg. — Bo coby mówilo moje prawdziwe nazwisko? — Ktobyby się tu liczył z jakąś Mirecką? Z Polką? — pomyślała ze smutkiem.

Tymczasem Rafał zdążył już zakomunikować Baltazarowi, kim jest ich towarzysząca podróży. — Siostrzenica Lyautey'a, uważasz?! „Legja Honorowa” murwana! I rozgłos, Balciu, rozgłos! Oczywiście duszy widzę już szafiszte artykuły, opisujące naszą wyprawę na Sahare, uwiecznioną takim wynikiem!

— Tak, tak, Rafciu. Tylko zapominasz, że cel naszej wyprawy do Afryki był inny. Mieliszmy odszukać pannę Mirecką!

— Znajdziemy ją, niema sprawy!

— Mam grube wątpliwości...

— Baltazarze, nie bądź taki tępy! Jak to?! Odszukaliśmy bratanicę marszałka, której z pewnością cała policja francuska nadaremnie szukała, a nie mielibyśmy znaleźć naszej Hani?! Nie dał się wysmażyć! Tylko głowa do góry i waj najkrótszą drogą do Timbaktu, jak ci radziłem...

Trudność leżała w tym, że obydwa nie znali żadnej drogi do Timbaktu, nietylko najkrótszej, i nie posiadali ani mapy, ani kompasu, ani przewodnika. Nie dowierając słońcu, które wciąż zmieniało położenie orientowali się głównie według gwiazd i posuwali się w kierunku południowym. Podróżowanie przedewszystkiem nocą miało wiele dobrych stron i było mniej męczące w tamtejszym klimacie. Lecz noc mijala za nocą, krajobraz pustynny zwolna przechodził w stepowy, a — Timbaktu ani na lekarstwo! — mawiał Rafał.

ROZDZIAŁ XLI

Dopiero dziewiątego dnia podróży ujrzeli o świcie małą oazę. Baltazar zatrzymał karawanę, poczem odbył krótką naradę z Rafałem. Los rozstrzygnął, że Rafał wyruszy na zwiady, a Baltazar pozostanie przy wielbłądach, które, prócz jednego, sprawadzili w zagłębieniu między dwiema sąsiadującymi z sobą wydmiami.

Jadąc na grzbiecie swego mehari, Rafał zastanawiał się, czy wystąpić z brody, czy bez brody. Bo z powodu gorąca odlepił ją sobie już drugiego dnia podróży, ale nosił ją w zanadrzu na wszelki wypadek. Po namyśle postanowił wystąpić bez cudzej brody. Nie goilił zarostu od kilku tygodni, więc już i tak wyglądał na takiego, co nie od dzisiaj po Saharze spaceruje.

Dalszy ciąg jutro

# Kobieta w karykaturze

Czy się obrażają?

Kobiety naogół nie lubią własnych karykatur. Nie znoszą ich tak pogodnie, jak mężczyźni. To też ciekawe są zwierzenia wybitnego karykaturzysty francuskiego Michel Laurent i jego wspomnienia o tem, jak zachowywały się sławne kobiety, gdy robił ich karykatury.

## CORKA MAC DONALDA

Na uroczystym bankiecie politycznym, który odbywał się mniej więcej przed rokiem w słynnej londyńskiej restauracji „Hungaria”, znajdował się premier rządu angielskiego Mac Donald z córką Ishbel. Korzystając z chwili, gdy Mac Donald wznosił jakiś toast, zrobiłem jego karykaturę. Po bankiecie, pokazalem ją premierowi. Przyglądał się jej z obłaźliwym usmiechem, poczem zwrócił się do córki:

— Popatrz, Ishbel, co ten pan ze mnie zrobił.

Młoda dziewczyna roześmiała się, a potem powiedziała:

— Czy to prawda, że jest trudniej zrobić karykaturę kobiety, niż mężczyzny?

— Wcale nie... Jedyną trudnością jest to, że panie się łatwiej obrażają...

— Zależy jakie panie — odparła miss Ishbel — jabym się nie obrażała wcale — i wróciła do rozmowy przerwanej z kordem Londonierzy.

Po upływie kilku minut karykatura jej była gotowa. Wstałem, by się przekonać, czy dotrzyna słowa i nie obrazi się, ale w połowie drogi zwróciłem. Nie chciałem ryzykować. Karykatura spoczywała na dziś dzień w mojej tece.

## AMY JOHNSON

Nie sądzę, by znakomita lotniczka, która świeżo zdobyła nowy wspaniały rekord na szlaku Cap-London, pamiętała jeszcze, że robiłem jej karykaturę. Było to natychmiast po jej powrocie z raidu do Afryki Południowej na lotnisku, gdzie otaczał ją zachwycony tłum.

— Mimo to, przepchałem się do niej i pokazałem jej mój szkic.

— Boże, co za półwó! — krzyknęła, rzuciwszy na to okiem. A potem dodała ciszej:

— A jednak podobne. Niech pan przyjdzie mnie narysować, kiedy będę wypoczęta.

I wskoczyła do samochodu.

## Wieści giełdowe

Banknoty	
Metale	
Dewizy	
Dolar zł. 9.01; Rub. zł. 4.64.5; Rub. sr. 1.33; S. blon ros. 0.55.	
Berlin 212.5; Gdańsk 173.4; Belgja 123.65; Holandia 358.3; Londyn 29.67; N. Jork 8.22.5; Paryz 34.85; Praga 26.42; Sztokholm 162; Sawajcaria 124.75; Włochy 45.73; Czerwoniec 1.15.	
Papier lokacyjny	
3 proc. poź. bud. 39.25; Dolarówka 53; 5 proc. poź. komw. 40.5; 10 proc. poź. kol. 100; 6 proc. poź. dol. 54.5; 7 proc. poź. stah—54; 4 proc. poź. iow. 100; 4 i pół proc. L.Z. 36; 4 i pół proc. L.Z. m. W. 42.5; 5 proc. L.Z. m. W. 46; 8 proc. L.Z. m. W. 44.	
Akcje	
B. Pański 90; Lipnop 11; Starachowice 7; Hahenbusch 37	

SONJA HENIE

Zrobiłem karykaturę znakomitej tyczwiarki wtedy, gdy została mistrzynią świata. Towarzyszył jej

## Milion głodnych dzieci

Zle się dzieje w Ameryce

Pani Franklin D. Roosevelt, żona prezydenta Stanów Zjednoczonych robi na drutach swetry dla bezrobotnych.

Komitet pań z towarzystwa otworzył po miastach szwalnię, a wielka moda towarzysząca stała się, zamiast bridża, szycie dla siebie. Wszędzie urządzają zbiórki dla najuboższych; gazety piszą, że znowu jest wojna, wojna z niedzą.

W sześciomilionowym mieście New Yorku znajduje się milion dwieście pięćdziesiąt tysięcy ludzi bez pracy i bez zasiłku, bez jakichkolwiek oszczędności.

Nedzą mas nowożytnych nie da się wprost opisać. Większość uczniów szkół powszechnych jest nie dokarmiona, prywatna inicyatywa filantropijna wyczerpała się oddawna. Sierocińce, szpitale przytulki są przepelnione. Prześtęstwa i prostytutka wzrastają; więzienia są przepelnione, a jedna trzecia więźniów stanowią młodocianości od 16. tu do 21 lat.

Obliczono ostatnio, że w Stanach Zjednoczonych przeszło milion dzieci bezdomnych wędruje

stale, nie opuszczając ani na krok jej oścież, tegi, zadowolony ze siebie pan, który w odpowiedzi na o-wacie, robione córce, kłaniał się,

z miasta do miasta. Po szosach i drogach amerykańskich od Oceanu Spokojnego do Atlantyku wędrują te dzieci, błagając o kawałek chleba, o nocleg. Setki małych „trampów” gina pod kołami pociągów, setki umieraają z zimna i głodu. W samym New Yorku jest sto tysięcy zebrań - dzieci.

Komuniści korzystają z tego, urządzając „czerwone marsze głodnych” na Waszyngton. Marsze te nie mają jednak charakteru politycznego — czysto ekonomiczny. Narazie, nie dotarło jeszcze do podstaw tego zła.

LIA DE PUTTI

Podczas jednego koncertu w londyńskiej King's Hall zobaczyłem zmarła, potem tak tragicznie Lya de Putti, gwiazdę filmową.

Wyjąłem ołówek i szybko zrobiłem jej karykaturę. Po koncercie pokazałem jej rysunek. Otworzyła szeroko oczy i powiedziała:

— Jestem samotna, jak wszystkie kobiety. Mimo to, rysunek ten bardzo mi się podoba. Uchwycił pan prawdziwy mój charakter. Jestem rada, że był pan w stosunku do mnie tak okrutny.

## Podróż po podziemnych rzekach w gumowym kajaku

Geolodzy czescy dokonali w tych dniach doniosłego odkrycia: znaleziono mianowicie lawicuch podziemnych jaskiń łączących Czechosłowację i Węgry.

Badanie tych obrzydliwych jaskiń trwa już od kilku lat.

dziękując. On też schwycił karykaturę, którą podawałem pannie Sonji Henie.

Na twarzy jego odmalowało się oburzenie. Nie pokazał rysunku córce, a potem, podjąwszy sobie podpisać na bankiecie, zwierzył się sasiadowi, że wszystko byłoby dobrze, gdyby mu nie popsuł humoru pewien ohydny rysunek! moja karykatura.

Czesi pracują systematycznie na tem polu — nietylko na Słowaczczyźnie. Największym autorytetem w tych poszukiwaniach cieszy się znany uczyony brneński prof. Absolon, nazywany w Czechosłowacji „Piccardem podziemi”.

Obecnie pracuje on już od sześciu tygodni w gnieźniach, odkrywając krasu, odkrywając stale nowe tajemnice w labiryncie jaskiniowym w okolicy słynnej Macochy.

Celem obecnych prac prof. Absolona było oddalenie ujęcia i biegu rzeki Punkwy, zwłaszcza w okolicy między dnem Macochy i t. zw. jaskiniami Masaryka.

Cel ten został wreszcie osiągnięty.

Między innymi odkryto również potężną jaskinię długości 120 m. i szerokości 80 m., największą ze wszystkich dotychczas odkrytych w Czechosłowacji.

Po dalszem obniżeniu poziomu Punkwy o 6 i pół m. udało się prof. Absolon z dwiema pomocnikami na gumowym kajaku w podziemną podróż, przecjw prądowi rzeki, która po szalonych trudnościach ukoronowana została wreszcie sukcesem.

Odkryto mianowicie podziemne połączenie Punkwy z dnem Macochy i w ten sposób tajemnica ryb, które znaleziono w małych jeziorach Macochy, została ostatecznie wyjaśniona.

Prof. Absolon zamierza obecnie kontynuować swe prace, celem w przystosowaniu jaskiń i podziemi do biegu rzeki Punkwy szerszej publiczności.

W ten sposób uzyskają Czesi nową atrakcję dla swych i obcych turystów.

## Trzy kropki i kreska

30 lat depeszy iskrowej

Włochy świętują uroczyste 30-lecie wynalezienia przez Marconiego telegrafu bez drutu.

Przed 30-tu bowiem laty powędrowała z Anglii do Kanady poprzez Ocean pierwsza depesza iskrowa. Składała się tylko z jednego wyrazu „Yellowstone”. Był to umówiony znak, że wreszcie, eksperyment się udał.

Telegraficznie były to trzy kropki i kreska

## Tragiczne „prawo serji”

Dwa nagłe zgony w Wiedniu

Dwa wypadki nagłej śmierci w niezwykle okolicznościach i w jednym i tym samym dniu są tematem rozmów w Wiedniu.

W odniesieniu do tych wypadków dałoby się zastosować t. zw. „prawo serji”. Są pewne podstawy do twierdzenia, iż wypadki nigdy nie zdarzają się w odosobnieniu, lecz pocagają za sobą inne, im podobne.

W owym tragicznym dniu pierwsza ofiara tego „prawo serji” był wybitny profesor języków starożytnych na uniwersytecie wiedeńskim dr. Alfred Kappelmaier. Został on rażony apopleksją w chwili, gdy toczył dyskusję naukową w seminarjum filologii klasycznej ze swoim kolegą prof. Meisterem.

Kappelmaier był cenionym uczyonym i znanym przedewszystkiem jako autor największej dotychczas historii literatury łacińskiej, obejmującej 11 tomów. Przeżył lat 75.

Odprawiający mszę św. w tym kościele ks. Potocher zachwiał się w pewnej chwili i runął na stopnie ołtarza.

W kościele zapanowała panika. Wszyscy rzucili się z przerażeniem ku dorozrywającemu kapłanowi, który jednak już dawał słabe oznaki życia i w kilka chwil potem zmarł w następstwie ataku sercowego.

## Zamiast „Zeppelin’a”

— „Hindenburg”

Nad jeziorem Bodenskim, w stoczni firmy „Hr. Zeppelin” wykonują się obecnie budowe nowego niemieckiego obrzyna powietrznego, którym będzie sterowiec „L. Z. 129”, rozmiarami swymi przewyższający wszystkie dotychczasowe.

Sterowiec ten po wykończeniu odbędzie już na wiosnę próbną loty, a węgle dotychczasowych dystrybucji otrzyma miano „Hindenburg”.

## Czytanie

Przegląd Sportowy

## Wydatki o 400 tys. zł. mniejsze

Budżet m. Białegostoku na r. 1933-34

W wyniku całego szeregu konferencji ustalone zostały ostatecznie cyfry preliminarza budżetowego m. Białegostoku na r. 1933/34. Preliminarz zamyka się kwotą 2.065.000 zł. Nie uwzględnia się w nim spłaty pożyczek, które mają ulec konwersji. W sprawie tej komisarz rządowy p. Nowakowski, uda się do Warszawy celem ewentualnego odroczenia płatności na okres 3 lat.

Po włączeniu kwot, jakie pójda na spłatę owych skonwertowanych długów, globalna suma wydatków nie przekroczy w żadnym razie 2 i pół miliona zł., a więc będzie o 400 tys. zł. mniejsza niż w preliminarzu

aa r. 1932/33.

Od połowy stycznia preliminarz będzie wyłożony dla wglądu przez osoby zainteresowane.

## Akcja o potaniecie prądu elektrycznego

Ogólnozwiązkowy komitet do walki o tańsze światło elektryczne nadsyła poniszszy komunikat do ogółu Obywateli m. Białegostoku, walczących o godziwą cenę prądu elektrycznego. „Z powodu reorganizacji Ogólnozwiązkowego Komitetu do walki o tańsze światło elektryczne w Białymstoku i przekazywania sprawy prowadzenia dalszej akcji nowopowstałemu

Związkowi Ochrony Spożywców w Białymstoku — zarządzenie Komitetu co do rozpoczęcia dnia 4 stycznia 1933 roku ogólnego bezterminowego strajku elektrycznego wstrzymuje się aż do odwołania, natomiast pozostawia się w mocy zalecenia co do najdalej posuniętej oszczędności w codziennym użyciu elektryczności w mieszkaniach oraz lokalach handlowych i przemysłowych, całkowitego nieoświetlenia wystaw sklepowych, sztyldów i reklam, jakoteż — zaleca się ludności całkowity jednolity strajk elektryczny w kolejne środy w miesiącu styczniu 1933 roku, a mianowicie 4, 11, 18 i 25 stycznia r. b.”

## Zwłoki dla Uniwersytetu w Wilnie

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie zwrócił się w swoim czasie do magistratu w Białymstoku z prośbą o dostar-

### Polowanie w puszczy Białowieskiej

W puszczy Białowieskiej odbędzie się polowanie-reprezentacyjne, na które przybędzie p. Prezydent Rzplitej Polskiej oraz kilku ministrów łotewskich z premierem Skujeniekiem na czele. Dostojnych gości wyjeżdżał z wycieczką na teren puszczy p. wojewoda Kościakowski.

czanie dla celów naukowych zwłok osób, po które, nie zgłosiły się rodziny. Uniwersytet przyrzekł urządzenie w Białymstoku specjalnego basenu dla przechowywania zwłok.

W tych dniach znaleziono na ulicy zgrzybiałą staruszkę, od której nie można było się dowiedzieć ani imienia, ani nazwiska, ani też, skąd pochodzi. Umieszczono ją w domu starców, gdzie zmarła na uwiąd starczy. Zwłoki przewieziono do kościoła św. Rocha, skąd przesłane będą do Wilna.

## 62 umysłowo-chorych trzymanych w trupiarni

Jak podaje prasa wileńska, oddział psychiatryczny przy tamtejszym szpitalu miejskim św. Jakóba został zlikwidowany. 62 chorych umysłowo spędzono do szpitala Żydowskiego, gdzie rozmieszczono ich w pokojach i pokojkach, wystarczających na 20 osób.

W ciągu dnia chorzy przebywają w trupiarni szpitalnej, wprawdzie wyczyszczonej lecz ciasnej i nonurej.

W najbliższych dniach warjaci ze szpitala Żydowskiego, za których rodzina nie jest w

stanie płacić, mają być rozpuszczeni na wolność. Cierpiących na manję podpatania ma się umieścić w kolonjach „Deksznia” i „Lejpony”. Część wysła się na Pomorze, gdzie utrzymanie chorych kosztuje drożej, niż na miejscu. Personel lekarski wydziałów psychiatrycznych szpitali miejskich w Wilnie przechodzi na emeryturę.

Oficer gwardji cesarskiej książę Orłowski

IWAN

**Petrowicz**

i beznadziejnie zakochana pokojówka

**ANNY ONDRA**

w najcudowniejszej rozgłoszonej operetce JANA STRAUSSA

**ZEMSTA NIETOPERZA**

wkrótce w „APOLLO”

**APOLLO** — Dziś

Początki: 4<sup>30</sup>, 6<sup>20</sup>, 8<sup>10</sup> i 10

Ceny dla

wszystkich od **49** gr.



## Wierzyciel bez skrupułów

spowodował śmierć dłużnika

Właściciel kilku jednopiętrowych domków, 50-letni Bolesław Reucki, zamieszkały przy ul. Mickiewicza 18, zmuszony

był, znalazłszy się w trudnościach finansowych, zaciągnąć od pewnej osoby prywatnej pożyczkę na bardzo uciążliwych warunkach. Ostatnio wierzyciel upominał się gwałtownie o zwrot kapitału. Wskutek kryzysu Reucki nie mógł uzyskać nowej pożyczki, aby temi pieniędzmi zaspokoić wierzyciela. A kiedy ten rozpoczął kroki egzekucyjne, Reucki, widząc, że stoi w obliczu ruiny, złożył przeciw niemu skargę do prokuratora o lichwę.

Wczoraj o godz. 9 rano Reucki miał się stawić do sądziego śledczego dla złożenia zeznań w tej sprawie. Idąc do sądu, bardzo był zdenerwowany. W sądzie czekał przez pewien czas, a kiedy sędzia, mając cały szereg pilniejszych spraw, odroczył przesłuchanie na inny termin, Reucki odetchnął z ulgą; zasadniczo bowiem nie chciał i uważał, że nie powinien być oskarżać swego wierzyciela, a uczynił to tylko z konieczności, ponieważ ten chciał go zrujnować.

W drodze do domu poczuł się Reucki źle, a kiedy wrócił do mieszkania — zasłabł i padł na podłogę. Wezwany lekarz stwierdził śmierć.

Śmierć Reuckiego, który cieszył się dobrą opinią, wywarła w całej okolicy, wśród sąsiadów, którzy go znał z najlepszej strony, duże wrażenie.

## Na gorącym uczynku

Ujęty został zawodowy złodziej Władysław Paradowicz (Bema 2) w momencie, gdy kradł z kurnika Edwarda Piotrowskiego (Czarneckiego 1) kury i gęsi.

Nie poszczęściło się również znanemu złodziejowi Izraelowi Herszowi Nachtigalowi (Lubelska 4), który próbował okraść Bronisława Jąsona (Jurowiecka 25). Zatrzymano go i osadzono w areszcie.

SLYNNY REZYS. EUROPEJSKI  
**BERTHOLD VIERTEL**

i wielcy artyści

**CLIVE BROOK**

**CLAUDETTE COLBERT**

stworzyli arcydzieło filmowe, które pozostanie na długo w pamięci widza p.t.

**GASNĄCE PŁOMIENIE**

Wstrząsający ten dramat oparty na scenariuszu pełnym napięcia i operujący najnowszymi zdobyczami techniki filmowej ukaże się

już w dniach najbliższych na ekranie kina „MODERN”

„MODERN” początek 6, 8 i 10<sup>15</sup>

By dać możność wszystkim obejrzeć najwspanialszego polskiego filmu dziś nieodwołalnie porażającego

Ceny dziś od

**49** GR.

**KSIĘŻNA ŁOWICKA**

w rolach głównych:

**Jadwiga SMOSARSKA**  
Stefan JARACZ — Józef WĘGRZYN